Oświadczenie

Pan Jan Olbrycht domagał się przed Sądem Okręgowym w Katowicach w trybie wyborczym przeprosin za udzielony przeze mnie wywiad dla Radia Piekary, a konkretnie za fragment dotyczący powiązania wypłaty środków unijnych z przestrzeganiem praworządności. Pragnę wskazać, że wywiad radiowy,   
w dodatku realizowany na żywo, rządzi się swoimi prawami. Dziennikarze przerywają wątki, wchodzą w słowa, swoimi pytaniami wymuszają nieraz odpowiedzi. Generalnie nie powinno się oceniać dynamicznego wywiadu radiowego po analizie słów wyrwanych z kontekstu. Tymczasem Jan Olbrycht usłyszał w mojej wypowiedzi tylko to, co chciał usłyszeć. Poszło o zdanie, iż jest on za karaniem Polski utratą funduszy unijnych, jeżeli nie będzie przestrzegać unijnych zasad praworządności. Należy   
przy tym podkreślić, że z moich ust nie padło dosłowne stwierdzenie, za które zostałam pozwana   
w trybie wyborczym. W połowie wątku bowiem wtrącił się dziennikarz rozbijając moją wypowiedź,   
a to otwiera szerokie pole do interpretacji na temat: „co autor chciał powiedzieć”. Nie mam jednak wątpliwości, że powodem tego pozwu nie była forma wywiadu, ale jego treść. Dotknęłam bowiem sprawy, która w mojej ocenie kładzie się cieniem na politycznym sumieniu Platformy Obywatelskiej. Pragnę przypomnieć, że w styczniu tego roku Parlament Europejski poparł zmiany prawne,   
które zakładają powiązanie budżetu unijnego ze stanem praworządności w kraju członkowskim. Głosowanie podzieliło polskich europosłów. Deputowani PO głosowali „za”, europosłowie PiS byli przeciw. Zmiany dałyby instytucjom europejskim możliwość wstrzymania wypłat pieniędzy unijnych, bądź blokowania całych programów, jeśli w danym państwie w ich ocenie łamane byłoby prawo. Zabranie pieniędzy jest karą. Jan Olbrycht należy do PO. Ile jest więc fałszu w zdaniu,   
za które zostałam pozwana?

Szkoda, że środowisko polityczne pana Jana Olbrychta zapomniało już albo nie chce pamiętać,   
że zgodnie z Traktatem Lizbońskim, wymiar sprawiedliwości podobnie jak polityka energetyczna,   
są wewnętrzną sprawą państw członkowskich. Nadawanie instytucjom unijnym kompetencji do oceny krajowych systemów prawnych jest jedną z przyczyn obecnego kryzysu Unii Europejskiej, ponieważ wzmacnianie brukselskiej administracji kosztem podmiotowości państw narodowych nie cementuje, lecz rozbija Wspólnotę. Gdyby europosłowie PO głosowali w tej sprawie zgodnie z faktycznym interesem Polski, zachowaliby twarz i honor. Postąpili jednak inaczej i teraz muszą uciekać się   
do rozstrzygnięć sądu z każdym, kto przypomni im te wstydliwe chwile w Parlamencie Europejskim.

Jan Olbrycht domagał się w postępowaniu sądowym całego zestawu kar, w tym finansowych.   
Sąd odrzucił większość jego wniosków i nakazał mi przeprosiny i sprostowanie wypowiedzi w Radio Piekary. Podjęłam zatem decyzję, iż nie będę się od tej decyzji sądu odwoływać. Wykonam wolę Sądu, ale nie dlatego, że czuję się winna. Jest kampania wyborcza. Czas, który musiałabym poświęcić   
na batalie sądowe lepiej spożytkuje na spotykania z wyborcami i rzeczowe rozmowy o sprawach ważnych dla Polski, między innymi o tym, dlaczego niektórzy polscy politycy nie bronią w Parlamencie Europejskim naszych, narodowych interesów. Jest jeszcze jeden, czysto organizacyjny powód,   
dla którego zrezygnowałam z prawa do zażalenia. W dniu, kiedy miałaby się odbyć rozprawa odwoławcza, zaplanowano posiedzenie Podkomisji do Spraw Polityki Energetycznej Unii Europejskiej, której jestem przewodniczącą. Będziemy przyjmować dezyderat do Rządu w sprawie przyspieszenia programu wsparcia dla regionów górniczych, w tym przede wszystkim dla Śląska.   
Wybór, gdzie powinnam być tego dnia, w Sądzie z Janem Olbrychtem czy w Sejmie, jest dla mnie oczywisty.

Uzupełnienie!

KE zaproponowała rozporządzenie mające na celu ochronę budżetu UE przed negatywnymi skutkami „uogólnionych braków w dziedzinie przestrzegania praworządności”. Projekt krytycznie oceniły Służby Prawne Rady (CLS). CLS podkreśla, że przyjęcie rozporządzenia   
w zaproponowanym kształcie mogłoby prowadzić to sprzeczności z Traktatami, w szczególności do ominięcia art. 7 Traktatu o UE, bez zachowania jego wymagań (np. co do większości potrzebnej do uruchomienia). Według CLS poprawny mechanizm warunkowości musiałby być ograniczony do przypadków bezpośrednio związanych z właściwym wydatkowaniem środków z budżetu UE.

Izabela Kloc, poseł ziemi śląskiej, przewodnicząca Komisji do Spraw Unii Europejskiej Sejmu RP